

Rzeszów, 10.03.2025 r.

Dr hab. Magdalena Rabizo-Birek, prof. UR

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Damiana Skawińskiego pt. „Tygodnik Literacki” – „Potop” – „Przegląd Literacki”: nowi aktorzy subpola czasopism literackich w Polsce po 1989 roku, napisana pod kierunkiem dra habilitowanego Roberta Mielhorskiego, prof. uczelni**

Rozprawa doktorska magistra Damiana Skawińskiego wyróżnia się na tle podejmowanej przez młodych uczonych problematyki zarówno wyborem oryginalnego, wciąż niedostatecznie rozpoznanego naukowo tematu czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego i literacko-artystycznego po ustrojowym przełomie roku 1989, jak i stosowaną w niej z niemal żelazną konsekwencją metodologią z zakresu socjologii kultury – teorią wybitnego francuskiego badacza Pierre’a Bourdieu, socjologa „refleksyjnego”, autora wielu terminów opisujących w mechanizmy społeczne i kulturowe kapitalizmu, literaturę, sztukę i życie literacko-artystyczne ery późnej nowoczesności. Jest on między innymi twórcą powszechnie dziś stosowanych pojęć: „kapitał społeczny”, „przemoc symboliczna”, „kapitał symboliczny”. Ponadto rozprawa Doktoranta zwraca uwagę językowo-stylistyczną i edytorską poprawnością oraz funkcjonalną i przejrzystą konstrukcją – podziałem treści na pięć rozdziałów o zbliżonej wielkości, posegmentowanych na mniejsze części, te zaś na podpunkty, tytułowane precyzyjnie i bez powtórzeń sformułowań, co na pewno nie było proste, gdy wszystkich tytułów jest w rozprawie blisko 50! Dzięki tym zaletom czyta się pracę magistra Skawińskiego z poznawczą przyjemnością i satysfakcją, choć operuje nie dość jeszcze zakorzenioną w polskim dyskursie naukowym metodologią i terminologią. Jest to bowiem dysertacja o charakterze teoretycznoliterackim, któremu to dyskursowi podporządkowane są obecne w niej treści historycznoliterackie, medioznawcze i analityczno-interpretacyjne. Z powodu złożoności przedmiotu badań – czasopism literackich (właściwie literacko-społeczno-kulturalnych, o czym niżej) – wymagających z natury rzeczy sięgnięcia po różne metodologie, można ją wpisać w obszar komparatystyki.

Doktorant swoimi badaniami nad „projektem liniowym” trzech warszawskich czasopism – jak to oryginalnie nazywa – połączonych ze sobą personalnie i okresem ukazywania się („Tygodnik Literacki”, „Potop”, „Przegląd Literacki”, wychodzące w latach 1990–1993) efektownie i efektywnie włączył się w rozwijające się (nazbyt wolno) badania nad

czasopiśmiennictwem społeczno-kulturalnym i literacko-artystycznym w Polsce, szczególnie zaś okresem po, zmieniającym radykalnie ich status i sytuację, ustrojowym i kulturowym przełomie roku 1989, gdy pisma tego typu powstawały jak grzyby po deszczu, zwłaszcza „poza centralą”, by po dłuższym lub krótszym okresie upadać bardziej lub mniej spektakularnie. Redagowany przeze mnie od 1998 roku kwartalnik literacko-artystyczny „Fraza” (rok powstania 1991), o którym magister Skawiński kilkakrotnie wspomina w swojej pracy, jest przedostatnim periodykiem literacko-artystycznym typu „tołstyj żurnal” z okresu „przełomu”, które wychodziło jeszcze w 2024 roku, borykając się przez wszystkie lata istnienia z problemami podobnymi do omawianych w rozprawie czasopism „szybkiego obiegu”: brakiem odpowiedniego i stałego dofinansowania, słabą dystrybucją, a tym samym kłopotami dotarciem do potencjalnie zainteresowanych nimi czytelników w Polsce, coraz bardziej ograniczonymi możliwościami autonomicznego funkcjonowania.

Trzydzieści kilka lat temu podobnych periodyków było bardzo dużo i rywalizowały ze sobą o czytelników, dziś jest ich coraz mniej i młode osoby zainteresowane literaturą, sztuką i kulturą często nie wiedzą o tej formie funkcjonowania życia literackiego, artystycznego i kulturalnego, o czym już kilkanaście lat temu pisała Anna Nasiłowska w artykule *Czasopisma wobec zmian w komunikacji* (w książce *Boom i kryzys. Nowe czasopisma literacko-artystyczne i społeczno-kulturalne w Polsce po roku 1980*, 2012). Jej refleksje umacniają tezy Elżbiety Winieckiej, analizującej zmiany w krytyce i życiu literackim pod wpływem przeniesienia się ich w znaczącej mierze do internetu (przywoływana przez Doktoranta książka poznańskiej uczoney *Poszerzanie pola literackiego. Studia o literackości w internecie*, 2020), które to zjawisko (wspierane przez dysponentów kapitału jako ograniczające koszty finansowania czasopism a poszerzające ich recepcję) przypieczętowało upadek tzw. papierowych czasopism (choć, paradoksalnie, nie przestają powstawać nowe, równie mało znane i trudno dostępne, jak np. wrocławski „Notes Literacki”).

W pracy Doktorant ukazał wszystkie te zjawiska zachodzące w charakterystycznym dla fazy wczesnego kapitalizmu w Polsce arcyszybkim tempie na przykładzie „projektu liniowego” trzech warszawskich czasopism, które startowały w dużo lepszej sytuacji, niżli dziś startują nowe pisma, bowiem w (karnawale) euforii wolności, głodu wolnego słowa po dekadach cenzury, apetytu na kulturową przemianę stymulowaną energią nie jednego, ale nawet dwóch czy trzech pokoleń młodych twórców kultury (urodzonych w drugiej połowie lat 50., latach 60. i wczesnych 70.), których naturalne wejście w życie literacko-artystyczne i kulturalne przerwało

lub opóźniło wprowadzenie stanu wojennego i jego konsekwencje – bojkot oficjalnych form, marazm, rozbitcie środowisk twórczych. Mieli wówczas jeszcze w Polsce niemałe grono potencjalnych odbiorców, odbiorczyń, czytelników i czytelniczek prasy literackiej i społeczno-kulturalnej wychowanych na tego typu pismach wychodzących w PRL-u. Szkoda zatem, że doktorant konsekwentnie je w swojej rozprawie pomija. Postępuje bezkrytycznie za artykułem wstępnym pierwszego redaktora naczelnego „Tygodnika Literackiego” – Janusza Maciejewskiego, który jako jego wyłączne inspiracje wskazywał przedwojenne „Wiadomości”, ich emigracyjną kontynuację „Wiadomości Literackie”, wychodzące tuż po II wojnie światowej pod redakcją Jarosława Iwaszkiewicza „Nowości Literackie”. Magister Skawiński omawia je zatem, podobnie jak przedstawia pisma literackie drugiego i trzeciego obiegu. A prawda jest taka, że znaczna część redakcyjnej „starszyny” oraz autorów „projektu liniowego” trzech pism była wcześniej związana z czasopismami literackimi i społeczno-kulturalnymi PRL-u, na których też wychowała się młodsza część członków ich redakcji. Marcin Świetlicki nie debiutował w „Brulionie” i „redebiutował” w numerze pierwszym „Tygodnika Literackiego”, a (zadebiutował pod pseudonimem Adam Marcin Olszowy w harcerskim tygodniku „Na Przełaj” w 1976 roku w ramach Klubu Młodych Autorów (KMA), podobnie jak trzy lata później debiutowała tam Natasza Borodin-Olga Tokarczuk. Warto byłoby przy rozstrzyganiu „oryginalności” lub „wtórności” formuły gatunkowej „projektu liniowego” trzech warszawskich pism okresu ustrojowego przełomu uwzględnić takie periodyki, jak „Współczesność”, „Wiadomości Kulturalne”, powstałą z ich połączenia warszawską „Kulturę” i „Literaturę”, krakowskie „Życie Literackie”... Te pisma prenumerowały na przełomie lat 70. i 80. licea ogólnokształcące ze swobodnym do nich dostępem w pracowniach języka polskiego i szkolnych bibliotekach, można je było kupić w kioskach „Ruchu” w całej Polsce, podobnie zresztą jak miesięczniki kulturalne, w tym „Literaturę na Świecie” – ówczesną literacką „wikipedię”, do której porównała to pismo Tokarczuk.

Stan badań nad czasopismami ostatniego czterdziestolecia nie jest obfity i rozprawa magistra Skawińskiego stanowi w tym zakresie rzetelne źródło wiedzy. Zawiera, co należy uznać za jej wartość, niemal wszystkie pozycje z tego zakresu. Są to głównie artykuły rozsiiane po książkach i czasopismach naukowych (brakuje w zestawieniu bibliograficznym jedynie monograficznego numeru „Zielonogórskich Studiów Bibliotekoznawczych” 2018, nr 10 i poświęconego czasopismom numeru „Tygła Kultury”) oraz cztery książki: Piotra Mareckiego *Pospolite ruszenie. Czasopisma kulturalno-literackie w Polsce po roku 1989. Rozmowy z*

*redaktorami* (2005); Bernadetty Darskiej *Czas Fem. Przewodnik po prasie feministycznej i tematach kobiecych w czasopiśmie kulturalnych po 1989 roku* (2008), zredagowany w Katowicach przez Jacka Gałuszkę, Grażynę Maroszczuk i Agnieszkę Nęcką, ale przygotowany przez szeroki zespół badaczy z całej Polski, w tym redaktorów czasopism, leksykon *Pisma kulturalne w Polsce po 1989 roku* (wydany w roku 2009, zatem w wielu hasłach wymagający aktualizacji) oraz opublikowana w niewielkim nakładzie monografia zbiorowa *Boom i kryzys. Polskie czasopisma społeczno-kulturalne i literacko-artystyczne po roku 1980* (2012) pod moją redakcją (w niej zaś istotny jako powracający punkt odniesienia dla rozważań Doktoranta artykuł Jana Galanta „Tygodnik Literacki”, czyli próba istnienia pisma pogranicznego).

Z pism „przełomu” najwszechstronniej opisano do tej pory jedynie „Brulion” – pismo, które dało jedną z nazw pokoleniu debiutującemu po roku 1989, najbardziej, zdaniem krytyków i badaczy, nowatorskie i „heterodoksyjne” (stosując termin, którym za Bourdieu posługuje się autor rozprawy, przedstawiając nowe, często kontrowersyjne utwory, zjawiska i kulturowe projekty młodego pokolenia twórców polskiej kultury). Żaden inny periodyk powstały po roku 1989, nawet te o dłuższym okresie ukazywania się, nie doczekał się monograficznych ujęć, co ilustruje zdanie otwierające rozprawę: „Obszarem badań literaturoznawczych, który zawiera wciąż liczne „białe plamy” warte zapełnienia, są dzieje polskiego czasopiśmiennictwa literackiego. Szczególnym okresem dla prasy literackiej były pierwsze lata po 1989 roku, a więc czas ścisłego jej pozostawania w zależności od zachodzących wówczas przeobrażeń społeczno-politycznych, ekonomicznych i wreszcie kulturowych” (s. 4).

Rozprawa doktorska magistra Skawińskiego i jego wcześniej opublikowane trzy artykuły (wraz ze szkicem jego promotora Roberta Mielhorskiego na temat dyskursów i strategii poetyckich wokół „poezji przełomu” na łamach „Tygodnika Literackiego”) wypełniają fragment tej „białej plamy” w odniesieniu do trzech warszawskich pism „szybkiego reagowania” w gazetowym formacie i częstotliwości ukazywania się raz w tygodniu lub raz na dwa tygodnie. O ile najbardziej spośród nich znany „Tygodnik Literacki” zaistniał w badaniach nad literaturą i czasopiśmiennictwem po roku 1989, to w przypadku jego „polemicznych” kontynuacji – „Potopu” i „Przeglądu Literackiego” (za wyjątkiem krótkiego hasła autorstwa Agnieszki Nęckiej w śląskim leksykonie czasopism po 1989) ustalenia zawarte w jednym artykule i rozprawie doktorskiej magistra Skawińskiego mają charakter pionierski. Zwraca on przy okazji uwagę na trudności, które musiał pokonać, by dotrzeć do kompletnych wydań tych czasopism. Biblioteki z opóźnieniem gromadzą nowopowstałe pisma, zatem takie, które ukazywały się bardzo

krótko, rok lub półtora roku, mają niewielkie szanse trafienia w komplecie do zbiorów centralnych czy regionalnych bibliotek.

Podkreśliłam mocne, teoretyczne zakorzenienie pracy w ekonomiczno-socjologicznej teorii sztuki i kultury Pierre’a Bourdieu, popularyzowanej w Polsce od początku XXI wieku. W tym względzie magister Skawiński inspirację dla koncepcji metodologicznej swojej pracy zaczerpnął, o czym pisze we wstępie rozprawy, z adaptujących teorię Bourdieu do interpretacji literatury polskiej po 1989 badań krakowskiego środowiska naukowego, które ukazały się w dwóch monografiach – Aleksandry Palęckiej, Grzegorza Jankowicza, Piotra Mareckiego, Jana Sowy, Tomasza Warczoka *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre’a Bourdieu: raport z badań* (2014) oraz *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre’a Bourdieu. Podręcznik* pod redakcją Grzegorza Jankowicza, Piotra Mareckiego i Michała Sowińskiego (2015). Oba te opracowania są wielokrotnie przywoływane w pracy, podobnie jak oryginalne oraz w przekładach na polski pisma francuskiego filozofa, z którymi doktorant się sumiennie zapoznał wraz z ich polską i obcojęzyczną recepcją. Powołuje się m.in. na książki Bourdieu: *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzona*, *Rozum praktyczny. O teorii działania* oraz opublikowany w języku angielskim zbiór *The Field of Cultural Production. Essays on Art and Literature*.

Kluczowe pojęcia teorii Bourdieu, które zastosował w pracy, to m.in. „pole” życia literackiego/literatury, „subpole” czasopiśmiennicze, „kapitał społeczny”, „aktorzy/uczestnicy subpola”, „kapitał symboliczny”, „ekonomia na opak”, „*illusio*”, osoby „konsekrowane”, „ortodoksja” i „heterodoksja”. W pracy pojawiają się i są krytycznie weryfikowane także inne ważne dla charakterystyki życia literacko-artystycznego późnej nowoczesności terminy socjologiczno-ekonomiczne, np. „ekonomia prestiżu” Johna F. Englisha (choć brak tej książki w obszernej bibliografii przedmiotowej).

Rozprawa doktorska Damiana Skawińskiego stanowi dobry przykład korzyści badawczych, jakie przyniósł w XXI wieku polskiej humanistyce zwrot socjologiczny, pozwalający zinterpretować i wyjaśnić wiele aktualnych zjawisk życia literackiego, artystycznego i intelektualnego w kategoriach ekonomiczno-socjologiczno-politycznych, co pozwoliło z jednej strony przekroczyć zakłęte koło ich marginalizowania i wyłączenia z zasad neoliberalnej gospodarki i politycznych dyskursów zarówno ze strony zewnętrznej (władza, kapitał, religia, ideologie), jak i samych uczestników życia literackiego („aktorów gry”), którzy częstokroć hołdują idealistycznym przekonaniom o autonomii literatury i sztuk – tak jakby ich nie tworzyli

ludzie z krwi i kości, żyjący tu i teraz, uwikłani w paradygmaty czasu. Świetnym przykładem praktycznego zastosowania socjologii w badaniach historycznoliterackich i interpretacji utworów literackich jest znaczna część dorobku Przemysław Czaplińskiego, na którego konstatacje dotyczące życia literackiego i współczesnej kultury Doktorant się często powołuje. Szkoda zatem, że nie wybrzmiała w dysertacji godna uwagi okoliczność, że badacz ten, jeśli nie debiutował naukowo, to na pewno debiutował jako krytyk literacki właśnie na łamach „Tygodnika Literackiego”, publikując tam ważny esej o prozie stanu wojennego *Nienawiść i tożsamość* (1991, nr 21), którego tezy rozwinął w pracy *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976-1996* (1997). Od dłuższego czasu jest on w polskim życiu literackim, naukowym i intelektualnym „osobą konsekrowaną”, podobną tym wielkim, dziś już w znacznej mierze nieżyjącym osobistościom polskiej kultury, które redakcje czasopism „projektu liniowego” zaprosiły na swoje łamy, by swoją obecnością „gwarantowały”, „żyrowały”, „podnosiły” ich „kapitał symboliczny” w oczach „dysponentów” kapitału ekonomicznego i czytelników.

W trakcie lektury dysertacji magistra Skawińskiego zadawałam sobie co jakiś czas pytanie o to, jakie korzyści – poza możliwością zbadania funkcjonalności narzędzi teorii Bourdieu do przedstawienia pierwszych czasopiśmienniczych „bankructw” w subpolu czasopism literackich – daje jego teoria. Czy do podobnych konkluzji można by dojść, nie stosując wymagających, choć efektownych terminów, które Doktorant musi za każdym pierwszym użyciem w pracy definiować (także na potrzeby ich dostosowania do badanego przedmiotu). Zakrywają one zgrzebne realia i iluzje twórców czasopism. Polacy nigdy nie czytali wiele, a literatury i tyczących jej czasopism jeszcze mniej, czasopisma literackie, kulturalne i artystyczne bodaj nigdy w historii się nie samofinansowały, ich redaktorzy i redaktorki musieli być bogaci z domu, antyszambrować u mecenasów lub mieć dobre układy w ośrodkach władzy i u dysponentów publicznych środków.

Po lekturze rozprawy doktorskiej magistra Skawińskiego mogę jednak stwierdzić, że teoria Bourdieu zastosowana do prezentacji fenomenu „projektu liniowego” trzech czasopism literackich pozwala dobrze połączyć „fakty” i „fikcje”, ukazuje bowiem zarówno „zewnętrzne” realia funkcjonowania czasopism, jak i „illusio” ich redaktorów – ambitne cele, coraz bardziej desperackie formy angażowania czytelników czy też szukania wsparcia sponsorów. Z pewnością dysertacja magistra Skawińskiego stanowi interesującą, godną uwagi propozycję rozwiązania aporii między metodologią badań medioznawczych, socjologicznych i literaturoznawczych prowadzonych nad czasopismami. Żadna z nich stosowana osobno nie

pozwała uchwycić specyfiki funkcjonowania pisma literackiego, literacko-artystycznego czy społeczno-kulturalnego – będących jednocześnie fenomenem społecznym (zespół redaktorski, autorzy, mecenas, czytelnicy, wydarzenia), literacko-artystycznym (zróżnicowane rodzajowo i gatunkowo teksty, ilustracje), medialnym (czasopisma tego typu na rynku prasy).

Ponieważ Doktorant równie wzorowo, jak napisał, tak streścił swoją pracę, nie będę tego za nim czynić, poprzestając na uwadze, że z racji ograniczonych ram dysertacji doktorskiej musiał, siłą rzeczy, ograniczyć charakterystykę zawartości projektu liniowego „trzech pism przełomu” do wybranych zagadnień i problemów. Wybrał treści ważne i wyróżniające te przedsięwzięcia: krytykę literacką i artystyczną, najważniejsze debaty i spory, literaturę emigracyjną oraz dynamiczną, konfliktogenną współobecność w nich tego, co stare i nowe – ortodoksji i heterodoksji. Poza kręgiem rozważań jego pozostała na przykład problematyka środkowoeuropejska, prezentacja twórców kultury, nierzadko nieznanych dotąd dysydentów, emigrantów i debiutantów z krajów ościennych, przechodzących na początku lat 90. XX wieku podobne przemiany ustrojowe i polityczne lub (od)zyskujących niepodległość (czeska, ukraińska, białoruska, litewska). Doktorant wspomina w drugim rozdziale pracy, że równie ważnym, co „Brulion”, źródłem inspiracji tematycznych, był dla redakcji „Tygodnika Literackiego” powstały w 1989 roku lubelski kwartalnik „Kresy”, przodujący wówczas w prezentowaniu problematyki emigracyjnej i środkowoeuropejskiej.

W niewielkim stopniu scharakteryzował magister Skawiński utwory literackie drukowane na łamach trzech czasopism (najszerzej bodaj omówił prezentacje głośnych wówczas a debiutujących poetów roczników 60. w konwencji nawiązującej do sławnego „debiutu pięciu poetów” z roku 1955, dość nieoczekiwanie pojawia się na stronach 311–312 wiersz zapomnianego dziś (?) Marcina Wieczorka, a jego krótka interpretacja ilustruje szersze zjawiska gier z tradycją). Bo też, mimo obecności w tytułach dwóch z czasopism „liniowych” przymiotnika „literacki”, to nie „literatura” jako utwory literackie (poezja, proza, dramat), stanowiły główną zawartość pism. Dominowały w nich różne formy krytyki literacko-artystycznej oraz publicystyka społeczno-kulturalna i polityczna, której wielostronnej prezentacji magister Skawiński poświęca najwięcej miejsca. Na szczególne wyróżnienie zasługują zawarte w pracy analityczne charakterystyki felietonistyki Tadeusza Komendanta, Krzysztofa Skiby i Ludwika Stommy.

Wysoko oceniam trzy pierwsze rozdziały rozprawy doktorskiej: *Subpole czasopiśmiennictwa literackiego po roku 1989*; „Tygodnik Literacki”, „Potop” i „Przegląd

*Literacki*” jako uczestnicy subpolu literackiego, Nie tylko „szybkie redagowanie”. Strategie uczestnictwa badanych periodyków w grze w subpolu czasopiśmienniczym oraz rozdział piąty *Ortodoksja i heterodoksja w działalności „Tygodnika Literackiego”, „Potopu” i „Przeglądu Literackiego”*. Udało się w nich magistrowi Skawińskiemu owocnie zaadaptować kategorie Bourdieu. Przedstawił w nich „subpole czasopism” po roku 1989, zwracając uwagę na charakterystyczne dla tego okresu zjawiska: m.in. osłabienia dotychczasowych form mecenatu nad kulturą, które najmocniej odbiło się właśnie na zmianach w czasopiśmiennictwie – upadku wielu pism tego typu istniejących w PRL, szczególnie zaś najbardziej kosztownych – jakimi były czasopisma „szybkiego reagowania” (termin Przemysława Czaplińskiego, któremu doktorant przywrócił jego autorstwo): tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki. Magister Skawiński zwrócił przy okazji uwagę, że nowopowstające pisma przegrały wówczas batalię o stały państwowy mecenat z kilkoma starszymi periodykami o peerelowskim rodowodzie, którym udało się go ocalić (mimo borykania się z niedofinansowaniem, wyrażającym się w publikacjach numerów podwójnych i potrójnych – jak w przypadku „Twórczości”).

Magister Skawiński włączył w analizy ówczesnej sytuacji życia literackiego i czasopism pojęcia „zaniku centrali” i jej „powrotu”, których nowopowstające czasopisma były głównymi „graczami” (ale także przegranymi), choć akurat nie te, które są przedmiotem rozprawy. One bowiem miały być w zamierzeniu twórców pismami „centrali”, stąd decyzja, by miejscem ich ukazywania się była stolica, do której przeprowadzili się z Lublina absolwenci KUL – Waldemar Gasper (rodem ze Szczecina) i Agnieszka Piwowarska (rodem z Wałbrzycha) – główni pomysłodawcy i współtwórcy pisma „Tygodnika Literackiego” (które, słusznie, Doktorant uznaje za najciekawszą część „projektu liniowego”). Oboje, podobnie jak m.in. Robert Tekieli, Krzysztof Skiba, Kazimiera Szczuka, Mateusz Werner, reprezentowali w redakcji „heterodoksję” – najbardziej aktywne tuż po roku 1989 pokolenie roczników 60. Gdy z „Tygodnika Literackiego” na skutek sporów wokół publikowania kontrowersyjnych artykułów atakujących polskie elity intelektualne (m.in. Adama Michnika) oraz prezentacji spornych estetycznie i światopoglądowo form kultury alternatywnej, odeszła starsza, „ortodoksyjna” część jego redakcji, tworząc „Potop”, przekształcony następnie w „Przegląd Literacki”, „Tygodnik Literacki” po kilku miesiącach upadł, pozbawiony środków finansowych. Ortodoksi mający silniejsze powiązania z ówczesnymi elitami władzy umieli swoje pisma, przynajmniej przez jakiś czas utrzymać, natomiast nie udało im się zdobyć zainteresowania szerszego grona (zwłaszcza najbardziej aktywnych wówczas, młodych) czytelników. Nie sprzyjały temu m.in. pochopnie

ferowane, nadkrytyczne oceny „ortodoksów” (np. cytowanego przez Doktoranta Janusza Maciejewskiego) pomniejszające twórczość młodego pokolenia wciąż jeszcze będącego na dorobku, zatem zasługującego na dłuższy niż rok czy dwa kredyt krytycznego zaufania. Zwłaszcza że z perspektywy czasu, choć nie wieczności, potwierdziła się ich wartość, potwierdzona najważniejszymi literackimi nagrodami w Polsce i na świecie, w tym nagrodą Nobla dla Olgi Tokarczuk (skądinąd nieobecnej na łamach żadnego z omawianych pism, drukującej jeszcze wówczas w „Tygodniku Wałbrzyskim”...). Przytoczone przez Doktoranta przykłady drukowanych na łamach pism ortodoksyjnych – „Potopu” i „Przeglądu Literackiego” – utworów zaledwie kilku pisarzy debiutującego pokolenia, za wyjątkiem tych, którzy drukowali wcześniej w „Brulionie” czy „Tygodniku Literackim”, świadczą albo o niepowodzeniu redakcji w pozyskiwaniu interesujących, młodych/nowych autorów, albo o braku zainteresowania nimi i zamykaniu się we własnym, ściśle warszawskim, jeśli chodzi zarówno o redakcję, jak i drukowanych autorów, kręgu. W nadchodzącej dekadzie „heterodoksi” postawią na wydawanie własnych, młodoliterackich pisma, na których łamy zapraszali (lub nie) autorów starszych pokoleń. Przymierze między literackimi i artystycznymi pokoleniami, którego próbą był „Tygodnik Literacki”, zostało w jakiejś mierze zerwane.

Uwagi:

Mam kilka uwag pod adresem rozdziału czwartego *Poszerzanie kapitału. Relacje pism z polem sztuki i obecność w dyskursie o literaturze emigracyjnej*. Nie kwestionuję też wyjściowych Doktoranta, że pomysłami redakcji pism „projektu liniowego” na poszerzenie grona czytelników (kapitału symbolicznego i ekonomicznego) była wyjście poza pole życia literackiego w stronę reagowania na aktualne wydarzeń z innych dziedzin kultury, czy wreszcie szczególna uwaga poświęcona literaturze emigracyjnej w okresie zwiększonego nią zainteresowania. Ale formuła pisma, w którym mowa nie tylko o literaturze, a też o sztuce, innych dziedzinach kultury, życia politycznego i społecznego, z rubrykami i pomysłami aktywizacji czytelników (Listy, Poczta, doradztwo literackie, konkursy itp.) nie jest „wynałazkiem” czy „osobliwością” „Tygodnika Literackiego”, „Potopu” i „Przeglądu Literackiego”. Formuła tych pism – w przeciwieństwie np. do „Brulionu” czy pism trzeciego obiegu (zinów i artzinów) – była bardziej zachowawcza, wzory (nawet w jawnych deklaracjach, które przypominał Doktorant) czerpano z czasopism rodem z dwudziestolecia międzywojennego i tużpowojennych, a w sposób niejawni – z pism „szybkiego reagowania” okresu PRL-u o profilu „społeczno-kulturalnym” (można dodać do podanej przez mnie wyżej

listy najbardziej z nich niezależny „Tygodnik Powszechny”). To właśnie do ich szerokiej formuły gatunkowej odwoływały się warszawskie pisma „projektu liniowego” i tylko młodsza część redakcji „Tygodnika Literackiego” starała się ją poszerzyć o inspiracje z pism trzeciego obiegu (artzinów i fazinów). Tytułowy przymiotnik „literacki” jest mylący. Pisma te nie były „literackie” w takim znaczeniu, jak były (i są) nimi: „Poezja”, „Twórczość” czy młodoliteracki dwutygodnik „Nowy Nurt”. Nie były także pismami „literacko-artystycznymi”, jak „Kresy”, „Fraza”, „FA-art” i „Opcje”. Być może ich status gatunkowy da się określić jako „pograniczny” – pomiędzy społeczno-kulturalnym a literacko-artystycznym? Zabrakło mi w rozprawie doktorskiej magistra Skawińskiego refleksji nad gatunkami czasopiśmiennictwa – poza wspomnianym wyjaśnieniem metaforycznej nazwy „pisma szybkiego reagowania”.

Analizując i porządkując teksty z zakresu krytyki literackiej i artystycznej (plastycznej, filmowej, muzycznej i teatralnej), Doktorant postanowił posłużyć się artykułem Janusza Sławińskiego z 1966 roku *Funkcje krytyki literackiej* (aktualność tego artykułu testuję od kilku lat na zajęciach z krytyki literackiej, kiedy muszę student(k)om wyjaśniać, do jakich przykładów odwołuje się autor – od dawna bowiem nikt tekstów operujących peerelowską nowomową nie pisze, sformułowań, na które powołuje się autor nie znajdziemy w krytycznoliterackim mainstreamie, nie mówiąc już o dostępnej młodym ludziom krytycznoliterackiej blogosferze. Autor rozprawy doktorskiej testuje przydatność czterech głównych funkcji krytyki Sławińskiego - przypominam za Doktorantem: operacyjnej, poznawczo-oceniającej, postulatywnej i metakrytycznej – przyporządkowując doń konkretne teksty krytycznoliterackie z łam „Tygodnika Literackiego”, „Potopu” i „Przeglądu Literackiego”. A przecież – jak rozumiem intencji badacza – funkcje te są wyabstrahowane i obecne (choć w różnym stopniu) w każdym gatunku krytyki literackiej i artystycznej. Doktorant skazuje się tym samym na naciągane lub uproszczone kwantyfikacje, powtórzenia sądów, nietrafne przyporządkowania tekstów do danej funkcji. A mógł się posłużyć kryterium gatunkowym (gatunki krytyczne to: recenzja, esej, szkic, portret, manifest, rozmowa, wywiad, felieton, nota, blurp, dyskusja, posłowie, wstęp, pocztka...) lub autorskim – tak jak to ciekawie zrobił w odniesieniu do felietonistyki Komendanta, Skiby i Stommy.

Najwięcej uwag mam do kształtu i formy Bibliografii podmiotowej i przedmiotowej, odstających ilością błędów od głównej części rozprawy, w której można mówić jedynie o drobnych, pojedynczych usterkach stylistycznych, interpunkcyjnych i rzeczowych. Tu zaś spotykamy: prostą czcionkę w tytułach książek i artykułów, brak w nich cudzysłówów

wyodrębniających tytuły wewnętrzne, brak kropek po skrótowcach i na końcu opisów bibliograficznych, niepełne opisy artykułów i utworów (np. brak tłumacza utworów Victora Fischla, s. 336; brak redaktora angielskiego tomu pism Bourdieu; brak numerów stron przy niektórych artykułach i rozdziałach, brak podtytułów książek, np. Piotra Mareckiego *Pospolitego ruszenia*, s. 349. Błędnie przyporządkowano do Bibliografii podmiotowej Alicji Przybyszewskiej „Arkusz” (1991–2003). *Bibliografia zawartości* (s. 341) i Magdaleny Mrowiec hasło „Czas Kultury” z leksykonu *Pisma kulturalne w Polsce po 1989 roku* (podane bez pełnego opisu bibliograficznego, s. 340).

Dochodzą do tego rozmaite niekonsekwencje: przemienne, nawet obok siebie mamy w bibliografii rozprawy skróty: tłum. i przeł. Autor podaje wszystkie tytuły pojedynczych wierszy danego autora, drukowanych w czasopiśmie, a gdy jest ich kilka wszędzie pisze (w dodatku kursywą) „wiersze”, sugerując tym samym, że może być to tytuł pojedynczego utworu (Ludmiła Marjańska, s. 339, Remigiusz Michno, s. 340 i inne analogiczne przypadki). W Bibliografii nie podano utworów poetów prezentowanych w „Tygodniku Literackim” z omówieniami krytycznymi: Marcina Świetlickiego, Krzysztofa Koehlera, Marcina Barana, Marcina Senddeckiego. Brakuje także kilku im poświęconych tekstów krytycznych (Mariana Stali, Juliana Kornhausera), co o tyle dziwi, że Autor rozprawy tym prezentacjom poświęca sporo miejsca w swoich rozważaniach. Tak w rozprawie, jak i w Bibliografii powtarza się błąd w nazwisku Augustyniak, który jest także Augystyniakiem (nagromadzenie błędów na stronie 208).

Szkoda, że magister Skawiński nie pokusił się na dołączenie do pracy zamiast Bibliografii przedmiotowej, Bibliografii zawartości omawianych czasopism. Warto byłoby to uczynić w przypadku przygotowania książkowej edycji rozprawy, na które ona z pewnością zasługuje. Autor pokonał trudności i dotarł do kompletnych wydań czasopism, z jego pracy dowiedziałam się o wielu nieznanych mi a interesujących i przydatnych do własnych badań tekstach, do których będę starała się dotrzeć. Podobnie może być z innymi badaczami, dlatego taka Bibliografia jest bardzo potrzebna.

Na zakończenie uwag wskażę kilka błędów rzeczowych, które dostrzegłam w rozprawie. Na stronie 188 pojawia się w przypisie nr 565 informacja: *Pocztą literacką*, „Tygodnik Literacki” 1992, nr 1–2 (20). „Tygodnik Literacki” ukazywał się w latach 1990–1991, co precyzyjnie z datami dziennymi podaje magister Skawiński w podrozdziale rozdziału drugiego pracy *Wejście w subpole* (s. 95, 99). Analogiczny błąd pojawia się na stronie 272, kiedy autor rozprawy

informuje o cyklu wielotematycznych felietonów Henryka Berezy *Sny Henryka*, które miałyby reprezentować „ortodoksyjny” typ myślenia na łamach „Tygodnika Literackiego”. Autorowi rozprawy zapewne chodziło o felietony tego krytyka drukowane w „Potopie”, Bereza nie publikował w „Tygodniku Literackim”. Trudno mi też uznać tego wybitnego, ale wzbudzającego kontrowersje krytyka – konsekwentnego propagatora awangardy (i postmodernizmu) w prozie, odkrywcę wielu pisarzy, propagatora kategorii „młodości” w literaturze – za „ortodoksa” w rozumieniu przyjętym w rozprawie (chyba tylko z racji podeszłego wieku i z historycznoliterackiego znaczenia, choć akurat pierwsze lata 90. zeszły na dość powszechnym krytyce jego osoby i działalności, przybierającej formy porównywalne do dzisiejszego hejtu).

Na stronie 244 doktorant nazwał zbiór opowiadań Włodzimierza Odojewskiego *Zabezpieczanie śladów* błędnie powieścią, w dodatku Iwona Smolka w przywołanej przez Doktoranta recenzji *Prawda wielkiej narracji* omawia nie ten zbiór opowiadań a pierwsze oficjalne krajowe wydanie powieści Odojewskiego *Zasypie wszystko, zawieje...* Poprawne jest przyporządkowanie *Zabezpieczania śladów* recenzji Bogdana Wojdowskiego *Birnamski las*, natomiast niezbyt poprawne określenie autora mianem krytyka. Owszem Wojdowski pisywał teksty krytyczne (głównie teatralne i filmowe), nawet się z nich utrzymywał, natomiast najważniejszym polem jego twórczości było pisarstwo i jako pisarz (nie krytyk) przeszedł do historii literatury polskiej. Przyznaję, że nie wiem o tym jakoby pomysłodawca „Tygodnika Literackiego” Waldemar Gasper był w jakikolwiek sposób związany z czasopismem „Res Publica” (s. 253), podobnie zresztą jak określony mianem jego „redaktora” Grzegorz Musiał (tamże). Ich nazwiska nie pojawiają się w bardzo szerokim zespole redakcyjnym tego pisma podanym w haśle leksykonu *Pisma kulturalne w Polsce po 1989 roku*.

Zasygnalizuję dwa miejsca, gdzie dostrzegam błędy stylistyczne (głównie powtórzenia tych samych słów w jednym zdaniu lub w bliskim sąsiedztwie, np. na stronie 206, cytuję: „Autor przedstawił program występu, przedstawiając swoje opinie na temat kilku jego części”, powtórzenia czasownika „omówię” i jego formy rzeczownikowej w podrozdziale, nomen omen, zatytułowanym: *Omówienia twórczości pisarzy emigracyjnych* (s. 243–244, tam również powracający blisko siebie spójnik „iż”). I jeszcze dwa niezbyt fortunnie użyte słowa i zwroty frazeologiczne: „Krytyk przedstawił występ muzyków, scharakteryzował grę pianistyczną obu artystów, a wszystko to w **tonie** (poprawnie stylu – uwaga moja M.R-B.) mogącym odpowiadać czytelnikom o wysokim muzycznym kapitale kulturowym, jak i tym mniej obeznanym z przedmiotem wypowiedzi” (s. 208). „Krytyczka omówiła kolejne **wcielenia aktorskie** (zamiast

kreacje aktorskie lub role – uwaga M.R-B., s. 212) [...]”. Drobne kłopoty językowe autora w rozdziale poświęconym krytyce są ogólniejszym sygnałem trudności, jakie sprawia (nie tylko) młodym badaczom prowadzenie badań tej dziedziny piśmiennictwa.

Podkreślam, że dostrzeżone przeze mnie usterki i błędy są nieliczne i nie obniżają wysokiej wartości rozprawy doktorskiej magistra Damiana Skawińskiego.

#### **Konkluzja:**

Ze względu na nowatorski, słabo przebadany przedmiot badań (nazwane „projektem liniowym” trzy warszawskie czasopisma literacko-społeczno-kulturalne z lat 1990–1993: „Tygodnik Literacki”, „Potop”. „Przegląd Literacki”), wnikliwość źródłowej i bibliograficznej kwerendy, szeroką erudycję obejmującą kilka humanistycznych, w tym literaturoznawczych dziedzin (studia medioznawcze, socjologia kultury, krytyka literacka i artystyczna, historia literatury, literatura po 1989 roku), umiejętne i precyzyjne zastosowanie dobrze wybranej i rozpoznanej metody, wszechstronność prezentacji fenomenu i sytuacji społeczno-polityczno-ekonomicznej pism literackich z okresu ustrojowego i kulturowego przełomu w Polsce po roku 1989 rozprawa doktorska magistra Damiana Skawińskiego zatytułowana „*Tygodnik Literacki*” – „*Potop*” – „*Przegląd Literacki*”: *nowi aktorzy subpola czasopism literackich w Polsce po 1989 roku*, napisana pod kierunkiem dra habilitowanego Roberta Mielhorskiego, prof. uczelni, **spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim**, określone w art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2024 r., poz. 1571 ze zm.). Dlatego wnioskuję o dopuszczenia magistra Damiana Skawińskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego i wyróżnienie jego rozprawy doktorskiej.

*Magdalena Rubio-Biel*